



TYGODNIK SALWATORSKI

01.02.98 r. • PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 5 (163) 1 • Rok 5

Nareszcie nowe dzwony w parafii Najświętszego Salwatora

Wywiad z księdzem Infułatem Jerzym Bryłą, proboszczem naszej parafii

Red.: Co zainspirowało księdza Infułata do podjęcia wysiłków związanych z ufundowaniem nowych dzwonów?

Ks. Inf.: O dzwonach do naszej parafii myślałem już od chwili jej objęcia, ale kolejność prac wymagała pewnej hierarchii. Parafia nasza, jakkolwiek najstarsza w Krakowie, milczała, choć inne, za Wisłą na przykład, Dębniki czy osiedle Podwawelskie, dawały znać pięknym dźwiękiem dzwonów, że jest tam życie religijne. Ostatnio poświęcałem dzwony w parafii Olszanica i w kościele Św. Sebastiana w Wieliczce. To zmobilizowało mnie do decyzji, by nasza parafia również rozbrzmiewała dźwiękiem dzwonów. Ksiądz Kardynał Macharski pragnie, by rocznicę 2000 przyjścia na świat Pana Jezusa uczcić biciem dzwonów na Anioł Pański we wszystkich krakowskich kościołach.

Red.: Na naszej wieży posiadamy już dzwon. Czy jest on przydatny?

Ks. Inf.: Dzięki śp. Edwardowi Boroniowi i panu Piotrowi Boroniowi istniejący u nas dzwon został uruchomiony i zadzwonił na przyjazd Papieża. Dzwon ten milczał ponad 70 lat i uchodził za pęknięty. Specjaliści z firmy Felczyńskich z Przemyśla, uznali, że dźwięk tego dzwonu da się poprawić przez zmianę kąta uderzeń serca. Ocenili, że waży on 300 kg. Dzwon ten zabiorą do swojej pracowni i dokonają tzw. przekolnierzowania i nowoczesnego zawieszenia serca (na łożyskach, a nie jak poprzednio na skórze).

Red.: Lecz jednym dzwonem chyba rzadko się dzwoni?

Ks. Inf.: Rzeczywiście, jeden dzwon stosowany jest w niektórych parafiach do zawiadamiania wiernych o śmierci parafianina. Najmniejszy zespół stanowią trzy dzwony, one dopiero tworzą muzykę.

Red.: Ile dzwonów zostało zaproponowanych?

Ks. Inf.: Na naszej wieży dzwonowej wisiały cztery dzwony, z tych trzy zostały zarekwirowane w czasie okupacji niemieckiej. W czasie II Wojny Światowej Niemcy zabrali ponad 80 tys. dzwonów, które przelewali na działa. Obecnie pragniemy ufundować dwa nowe dzwony.

Red.: Jaką wagę będą one posiadać?

Ks. Inf.: Specjaliści stwierdzili, że do naszego dzwonu ważącego 300 kg, należy dorobić jeden dzwon o wadze 500 kg, a drugi o wadze 150 kg, aby ich dźwięk mógł tworzyć harmonię.

Red.: Dzwony, podobnie jak i ludzie, mają swoje imiona...

Ks. Inf.: Tak. Najstarszy dzwon w Polsce nazywa się "Nowak" i pochodzi z XIII wieku i znajduje się na dzwonnicy wawelskiej. Dzwon o nazwie "Tuba Dei" odlany w 1500 r. znajduje się w Toruniu, a dzwon odlany w 1520 r. z dział zdobytych na Moskalach to słynny "Zygmunt" na Wawelu.

Red.: A jak nazywa się nasz stary dzwon i jak nazywać się będą nowe?

Ks. Inf.: Niestety, nie dało się odczytać nazwy wiszącego na naszej wieży dzwonu, ale po jego zdjęciu odczytamy i odpiszemy wszystkie na nim znajdujące się napisy i sygnatury, zawsze bowiem na dzwonach znajdują się wypisane imiona, data wykonania dzwonu, nazwa zakładu odlewniczego oraz sentencje, np. najczęściej spotykanymi były napisy: "Vivos voco, mortuos plango, fulgura frango" (tzn. "Żywych wzywam, umarłych oplakuję, burzę oddalam"). Nasz dzwon 500 kg będzie dedykowany Najświętszemu Salwatorowi, czyli Zbawicielowi w 2000 rocznicę Jego narodzin. Będzie przyozdobiony wizerunkiem Pana Jezusa Miłosiernego z kościółka Najświętszego Salwatora, autorstwa Kacpra Kucza, dającego złoty pantofelek ubogiemu muzykowi. Z drugiej strony dzwonu będzie wizerunek patronki zwierzynieckiej, błogosławionej Bronisławy. Jako fundatorzy wypisani będą parafianie Najświętszego Salwatora. Mniejszy dzwon, będzie dedykowany Janowi Pawłowi II, na pamiątkę Jego Mszy świętych odprawianych na Błoniach

Krakowskich. Fundatorem jestem ja.

Red.: Jak długo potrwa zbieranie funduszy?

Ks. Inf.: Zaczęło się wspaniale. Po kazaniach, które wygłosiłem w niedzielę 25 stycznia, bardzo wielu parafian przyniosło do zakrystii swoje ofiary, również wręczano je księżom odwiedzającym teraz parafian. Nazwiska ofiarodawców i adresy wpisujemy do specjalnej, pamiątkowej księgi, do której może zajrzeć ich wnukowie i będą szczyścić się ofiarnością swych przodków. Myślę, że tę akcję zbierania na dzwony będziemy prowadzić aż do wyplacenia wszystkich kosztów związanych z ich odlaniem, montażem, na który składa się doprowadzenie przewodów z prądem 380V, wykonanie aparatury automatycznie uruchamiającej dzwony. Również trzeba będzie zdjąć istniejące okna, gdyż szyby nie przepuszczałyby dźwięku. A wykonać trzeba będzie metalowe żaluzje, które otwierać się będą automatycznie, przy włączeniu dzwonów, a zamykać po wyłączeniu. Będzie to bardzo przydatne, gdyż chronić będzie wieżę przed zaciekaniem deszczu oraz osiedlaniem się gołębi.

Red.: Kiedy nowe dzwony uderzą po raz pierwszy?

Ks. Inf.: Firma Felczyńskich wykonała już formy na nasze dzwony, które odlewa się w ziemi. Po wystygnięciu płynnego metalu, odkopuje się je i rozbija formę, zawiesza się serce. Pragniemy zawiesić dzwony w pierwszych dniach kwietnia i poprosić księdza Kardynała Franciszka Macharskiego o ich poświęcenie, kiedy przybędzie do nas na tradycyjny odpust Emaus w poniedziałek Wielkanocny, czyli 13 IV.

Red.: W jakich okolicznościach będzie się używać dzwonów?

Ks. Inf.: Od czasów wypraw krzyżowych od 1095 roku wszedł zwyczaj dzwonięcia na Anioł Pański. Zatem i u nas będziemy dzwonić 3 razy dziennie. Ponadto, w niedzielę będzie nas cieszył dźwięk dzwonów przed Mszami świętymi. Słyszeć je będziemy na procesjach w oktawie Bożego Ciała oraz innych uroczystościach kościelnych i narodowych. Znamy z literatury piękne opisy bicia dzwonów. Stanisław Wyspiański w rapsodzie "Kazimierz Wielki" opisując pogrzeb króla pisał:

*"A były mu dzwony ze wszystkich kościołów,
a były mu dzwony żałośnie"*

Kazimierz Przerwa-Tetmajer:

*"Na Anioł Pański biją dzwony,
niech będzie Maria pozdrowiona,
niech będzie Chrystus pozdrowiony,
Na Anioł Pański biją dzwony,
W niebiosach kędyś głos ich kona."*

Ostatnio otrzymałem od znanej aktorki, pani Marii Przybylskiej, biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturowego, wydawany w Krakowie, w którym przeczytałem piękny opis Anny Danilewicz z przeżycia uczestniczenia w rezurekcji prawosławnej: "Nabożeństwo wewnątrz cerkwi trwało bardzo długo, aż stało się Zmartwychwstanie. Oznajmili o tym popi, powtórzył diak, zaśpiewał lud, a dzwony echem roznieśli w dal. Dzwony grały i grały, i wszystkie inne przestało być prócz tego grania. Ludzie rośli słuchając, pierś rozsadała dumą, oczy błyszczały radością, głowy podnosili wysoko, plecy prostowały się. Wyphywali z cerkwi, obnosząc w procesji Całun Pana Jezusa, na znak Zmartwychwstania. Tak, jak u nas procesja z monstrancją. Trudno jest opisać bicie dzwonów na Alleluja i to co się wtedy czuje, słuchając. Ceremonie cerkiewne są o wiele dłuższe od kościelnych. Idąc na 12, wracaliśmy o 3 nad ranem. Nie wiem, czy ktoś coś mówił przez całą powrotną drogę, czy nie. Ja słyszałam tylko bicie dzwonów, które już przestały bić, od których się wciąż oddalam i oddalam. Co roku na Wielkanoc obchodzę rocznicę bicia tamtych dzwonów, na tamtą Wielkanoc. Głos ich poszedł ze mną w świat. Choć sam dzwon tam został. Dzwony są jak ludzie - mogą zostać zastąpione, lecz nie będą tymi samymi, które wtedy grały na Alleluja."

Red.: Dziękuję Księdzu Infułatowi za rozmowę.

Rozmawiał: **Paweł Hajto**

Aniela Obaltówna - pamiętnik

cz. XXVII, rok 1918

2 lutego

Wciąż jedno i to samo mam na myśli. Kiedyż nareszcie będzie ten koniec wojny. (...) Wpiszę sobie listy od Legionistów na późniejszą pamiętkę. (List drugi:)

List otwarty

Wacława Sieroszewskiego do Władysława Sikorskiego Szefa

D.W.N.K.N.

Wielmożny Panie.

Znam Pana z opinii i osobiście dość dobrze. Uchodził Pan za człowieka uczciwego choć chwelnego i słabego. Z niepokojem więc śledziłem drogę, na którą Pan wstąpił i na której utrzymać się na wysokości obywatelskiej uważałem, że było bardzo trudno. Niebezpieczeństwo się zaczęło od chwili gdy dzięki poparciu moich przyjaciół zajął Pan w początkach wojny ważne stanowisko Szefa Departamentu Wojskowego przy N.K.N. Miałeś Pan zostać wojskom naszym opiekunem, zastępcą i obrońcą. Dla nas, idących w pole nielicznych, źle odzianych i lichu uzbrojonych, było wielkim pokrzepieniem mniemanie, że na tyłach naszych pozostają jednak na tak odpowiedzialnych stanowiskach ludzie związani z nami wspólną przysięgą strzelecką, wspólnym marzeniem o Wojsku Polskim i Niepodległej Ojczyźnie. Z początku próbowałeś Pan szczerze walczyć o jedno i drugie. Ale miałeś przeciw sobie wielkie moce rodzimych i obcych wrogów. I jako wosk pod naciskiem stali kruszyłeś się i uginałeś. Miałeś Pan urządzić nam szpitale, przytulki, kasy dla inwalidów, składy intendentury, szwalnie, warsztaty potrzebne każdej armii. Miały to być początki naszej wojskowej samodzielności. Wrogie temu siły kazały Panu to zamykać, niszczyć, ograniczać. I poddałeś się Pan rozkazowi. Początkowo z westchnieniem, ze łzą w oku, pisząc stopy memoryatów niszczyłeś niechętnie poczynania samodzielne bratnich Ci niegdyś ludzi śmiałej myśli i dobrej woli, na których pracę i wysiłki narzuciłeś przymusowo stempel srogi D.W. Wszystko wędło i pacyło się pod tem dotknięciem. Pan to widziałeś i rozumiałeś i zło jakiego byłeś narzędziem wolna zatruło Cię. Już bez westchnień i wyrzutów sumienia lecz z pogodnem, z właściwem Ci uśmiechem, marnowałeś lekomyślnie cudzą ofiarność, pocieszając siebie i innych, że kruszyna pożytku z tego przecie zostanie. Niezliczone memoryaty pełne planów i reform w gruncie rzeczy używane jako listki figowe, pisałeś Pan w dalszym ciągu wiedziałeś już z doświadczenia, że te nie tylko będą brane w rachubę, w których znajdują się wskazówki i informacje o osobach zbyt niepodległościowych i niezależnych. W ten sposób przeciwstawiłeś się Pan wszystkim zacnym, rzetelnym patriotom, których nie złamały trudności położenia w walce. Z tem co było niegdyś dla Ciebie dobre i święte wyrzekłeś Pan stopniowo w sobie zaciekleści partyjną i nieubłaganą nienawiść osobistą, co stworzyło tak ciężką atmosferę w Pana otoczeniu, że porządni ludzie zaczęli unikać służby w D.W. I stało się, że na froncie bojowym D.W. pozyskał sławę "katowni Legionów", a imię pana należy tam do najbardziej znieprawionych. Wyzbywszy się resztek obywatelskich skrupułów i otoczywszy się doborem podobnych sobie ludzi zostawiłeś pan innym troskę o sprawę, dla których powołany został pierwotnie D.W., a zatem stałeś się narzędziem politycznej intrygi. Różnica między fałszem, a prawdą przestała istnieć dla Pana. Nie mrugnawszy okiem przeczyłaś Pan temu co mówił wczoraj. Przypomnę Panu nareszcie instrukcje jakie dawałeś, kiedy po wzięciu Warszawy, dążąc tam z Krakowa zatrzymałem się w Piotrkowie. Były one zupełnie zgodne z instrukcjami niepodległościowymi. Miały one na celu stworzenie w Królestwie silnej samodzielnej władzy politycznej. Niedługo potem zwalczyłeś te dążenia z niesłychaną zaciekleścią. Rozbijając wszelkie usiłowania czynione w tym kierunku. Dłaczego? Nie wiadomo! To historia tajnych archiwów dopiero wyjaśni. Domyślać się jedynie można, że interesa grupy osób patrzących na Polaków z najwyższą nieufnością stał się dla Pana na długi przeciąg czasu jedynym nakazem moralnym. Gdyby ten posłuch był bezinteresowny uważałbym, że Pan błądzi, lecz nie śmiałybym pisać tego co piszę. Lecz skąd Pan ma szlify pułkownika nie spędziwszy ani jednego dnia w boju, nie powąchawszy dotąd ani przez chwilę prochu? Gdzie te niebezpieczeństwa, na które się Pan narażał? Gdzie rany i trud, które Pan ponosił. Co oznacza order na piersi Pana? Jakie prawa Pan ma do honorów po które Pan sięga? Czyż krążenie po salonach i pokojach osób ustosunkowanych oraz pisanie im memoryatów jest

wystarczającym powodem dla komenderowania pułkiem? Dano Panu wielką władzę. Przez ręce Pana przepływały strugi złota, za które pozyskiwał Pan sobie liczne grono sług pokornych oraz pochlebców. Złoto to nie tylko z austriackich płynęło źródeł. Prócz 45000 K miesięcznie pobieranych z kasy państwa na wydatki Departament miał w swoim rozporządzeniu krociowe sumy pochodzące z ofiarności rodaków. Wydatkował je Pan jak chciał. Zapewne, że nawet dużo o wiele silniejszych od Pana z trudem oparłoby się takim pokusom. Grzechy Pana są liczne i świadkowie są liczni, a ja dawno jestem ich świadom. Nie zajmowałbym się jednak nimi i nie podnosił ich tutaj gdyż mało to razy świetlane koło historii toczące się rozgniata proch ludzki? Lecz zaszła okoliczność iż ufny w swą zrzętność i bezkarność targnąłeś się Pan na rzecz doprawdy niesłychaną. Wiedział Pan dobrze, że po ogłoszeniu niepodległości Polskiej utworzyła się Rada narodowa, która dąży do zorganizowania Rządu Tymczasowego, że ten Rząd ma powstać wkrótce. Wiedział Pan, że większość Narodu nie chce, nie uzna wojska innego jak powołanego wzbudzić entuzjazm i ofiarność. Wiedziałeś Pan to wszystko, a mimo to podjąłeś się Pan prowadzić werbunek. Rozesłałeś już nawet oficerów werbunkowych nie czekając rozkazu Rządu Narodowego, a inny rozkaz, na którym się Pan oparłeś, sprowokowałeś przypuszczalnie sam, gdyż o planach wykonywanych przez siebie teraz mówiłeś publicznie już w sierpniu b.r. na zebraniu prasy u prezesa Jaworskiego. Wprowadziłeś znowu w błąd złudnemi obietnicami osoby kierownicze, jak to raz już uczyniłeś z Rządem austriackim w sierpniu roku zeszłego. Lecz to jest dla Pana obojętne gdyż chodzi Ci przede wszystkim o przedłużenie swej władzy, o utrzymanie się na szczytach kariery, o rozporządzanie się samowolnie krociowymi sumami pieniędzy. Chodzi panu o przeniesienie całkowicie na teren Królestwa D.W. choć wie Pan o tem, że Królestwo tego sobie nie życzy, że Królestwo chce i ma prawo stworzyć własne odpowiedzialne instytucje zależne od naszego polskiego Rządu. Podtrzymywane dochodami płynącymi z naszych ofiar i naszych podatków. Plan Pana powieść się nie może. Wyłączenie Majestatu Narodowego z decyzji o ofierze krwi i zastąpienie czyimkolwiek rozkazem przez pana wykonywanym uważać należy za zdradę Ojczyzny. Po cóż Pan to czyni? Kto prócz Pana poniesie korzyść z podobnego stanu rzeczy? Nie Polska, bo ona chce wojska powołanego przez Rząd własny, nie państwa centralne gdyż te potrzebują wojska życzliwego im, biernego i bitnego, a takiego Pan werbując im nie dostarczy. Jedynie więc dla tych ciemnych mocy, które nie pogodziły się z wolnością naszą jako z koniecznością historyczną, robisz Pan ze świetnego dzieła tworzenia Armii Polskiej bolesną komedię, może mającą się stać podnóżkiem dalszego Pana awansu. Z tego straszego położenia w którym się Pan znalazł idąc krok za krokiem od małych do wielkich przestępstw widzę jedno tylko wyjście. Jeżeli Pan uważasz, że dostałeś się w kleszcze rozkazów, których wykonanie jest pana obowiązkiem jako żołnierza, a wykonanie jest jedyną usługą, jaką Narodowi okazać możesz, usuń się Pan. Pozostaw wielką sprawę budownictwa armii polskiej ludziom mocnym. Nie ugną się i wolę Narodu wyniosą na barkach swoich.

Wacław Sieroszewski

w Warszawie 24 XI 1916.

12 lutego

W dniu wczorajszym zwiastowali nam pokój z Rosją lecz nad takim pokojem cały naród polski płacze. Czwartego rozbiór Polski robią Prusacy z Austryą. Ostatki pamiętne. W całym mieście żałoba narodowa. Miasto wrze. Manifest wczoraj i dziś był w mieście, kilkadziesiąt osób rannych. W poniedziałek 18-go strajk ogólny. Były i strzelaniny pod ratuszem. Boże co dalej będzie?

17 lutego

Jutro dzień wielkiej manifesty wszystkich Polaków w całej Polsce. Będzie rzeń lub nie ale broń tak ze strony polskiej jak austriackiej przygotowana. Wojska obcego przysłali do Krakowa. Karabiny maszynowe ustawili na ratuszu, pod baranami i w budynkach rządowych. Młodzież wszystka uzbrojona w broń. Orła ani jednego nie ma w Krakowie. Wszystkie pozrucane. Krzyczą ludzie "precz z Karolem, precz z Austryą". Nie ma policai. Straż Obywatelska pełni służbę. Precz z Wilusiem, precz z Prusami na kartach na oknach i drzewach. Konsul pruski rozbity. Okna powybijane. Ani jednego Prusaka. Przysłali ich ale w przebraniu austriackim.

PIEŚŃ UJDZIE CAŁO

Tak pisał Adam Mickiewicz w swoim poemacie "Konrad Wallenrod".

Użył słowa PIEŚŃ, ale oznacza ono nie tylko śpiewane poematy, które kiedyś stanowiły przekazywane z ust do ust wiadomości z dziejów narodu. Ta pieśń to kultura narodu. To korzenie, to wartości duchowe, które ten naród wytworzył. Dotyczy nie tylko sztuki (tak bowiem często jest pojmowana kultura). To również religia, język, historia, obyczaje, literatura, zwyczaje, które stanowią tradycję oraz zaakceptowane postawy etyczne. Nawet zamiłowanie do pewnych rytmów w muzyce czy zestawów kolorystycznych w ubiorze. Szczególnie jest to widoczne w strojach ludowych.

Naród może stracić wiele, nawet wszystko: wolność, ziemię i wszelkie dobra, tak jak to się zdarzyło nam w ostatnich 200 latach kilkakrotnie. Jeśli nie utraci swej kultury, z którą się identyfikuje, powstanie. Niesławnej pamięci wódz faszystowskich Niemiec określił to tak: "Zabierzcie narodowi jego kulturę, a w następnym pokoleniu przestanie istnieć".

Cecha Polaków WIerność swej kulturze pozwala nam istnieć, mimo trudnych dziejów, które doświadczyły nas położeniem pomiędzy dwoma zaborczymi narodami. Powstaje pytanie: czy teraz, w momencie, kiedy nie zagraża nam agresja ze strony sąsiadów, czy teraz jest sens pisać o zagrożeniach?

Nie tylko jest sens, ale wprost istnieje konieczność pisania o tym. Właśnie teraz, gdy zmierzamy do tzw. Unii Europejskiej, co wymusi na nas ujednolicenie wielu dziedzin życia. Właśnie teraz powinniśmy ZEWZIEĆ SERCA I WYSIŁKI, by tam wejść z całym naszym dorobkiem kulturowym - jak z posagiem w obce środowiska. Musimy to zrobić i to nie tylko dla naszego dobra, bo wartości, jakie wnosi nasza kultura są bardzo cenne w świecie zateizowanym, cynicznym i powiedzmy prawdę - banalnym, okrutnym, drapieżnym, złym, bezwzględnym, zbrutalizowanym, zezwierzęconym. Gorzej niż zezwierzęconym. Zwierzę zabija, pożera, aby żyć. Człowiek drapieżny jest "bez pułapu". Chciwość jego rośnie w miarę zdobywania nowych środków, które otwierają mu nowe horyzonty na bogacenie się.

Daje to przewagę nad biedniejszymi -przynajmniej była taka do niedawna. Tak bardzo typowy dla naszej SŁOWIAŃSKIEJ DUSZY HUMANIZM, pogoda, wesołość oraz życzliwość dla ludzi, gościnność i umiłowanie spokoju. Jest jeszcze bardzo piękna cecha naszej kultury: szlachetny

ROMANTYZM. On nam nie pozwala nigdy zwątpić w zwycięstwo nad złem. On daje siły w warunkach ekstremalnych. Wiara w moc i dobroć Boga daje nam siły nie do przewyciężenia. Złu nie można wierzyć, ono blefuje, zło trzeba przewyciężyć choćby Dobrem jak głosił ks. Popiełuszko. A przede wszystkim, NIE BAĆ SIĘ. Uwierzyć w to, że jesteśmy naprawdę wolni. Nie dać się zakrzyczeć mniejszości tych ludzi, którzy nas nie lubią, bo nie rozumieją. My staramy się być DOBRZY. Tak nas uczy Ewangelia. Ci którzy nas nie rozumieją tłumaczą to tak: DOBRY, to poczciwy człowiek, a poczciwy to głupi... Otóż nie! My chcemy być dobrymi dla innych, bo to jest po prostu PIĘKNE I SZLACHETNE. To nie jest słabość, ale właśnie nasza moc. To jest duża dawka humanizmu w naszej kulturze, zniewalająca i urokliwa. Naszą kulturę przyjmowali ludzie innych nacji, ale wychowani w polskiej kulturze stawali się POLAKAMI. Choć bowiem Adam Mickiewicz pisał "Litwo, ojczyzno moja..." tworzył polską kulturę słowa. Fryderyk Chopin całe prawie życie przeżył we Francji, mimo to nigdy nie przestał być Polakiem, bo przejął, zaakceptował, a potem tworzył kulturę polską. Julian Tuwim poeta polski, był pochodzenia żydowskiego. Jednak pokochał naszą kulturę i utożsamiał się z nią. Był bowiem Polakiem, żydowskiego pochodzenia, a nie POLSKOJĘZYCZNYM TUBYLCEM. O narodowości decyduje nie krew, nie miejsce urodzenia, nie nazwisko, ale właśnie to ważne słowo KULTURA. Ta PIEŚŃ, która musi ująć CAŁO. Oczarowała Jana Matejkę nasza historia, której poświęcił najpiękniejsze swoje obrazy. Brał również udział w Powstaniu Styczniowym, przewożąc broń dla powstańców. Nie przyjął też katedry w Szkole Sztuk Pięknych w Pradze. Wolał poczekać na Akademię w Krakowie. Jego obrazy podtrzymywały ducha narodu, jego wiarę we własne siły, przypominały świetne karty historii, narodowi celowo gnębiemu duchowo. Nie dajmy się oszołomić słowu "uniwersalizm", ono przecież nic nie znaczy. Kultura ogólnoludzka składa się jak ciało z cegiełek, ze skarbów kultury każdego narodu. Nasza PIEŚŃ musi ująć cało, jeśli nie chcemy być rozmyci i porwani falami spienionego detergentu płynącego ku nam szerokim rynsztokiem z tzw. "wolnego świata". Nie będziemy wolni, gdy nas te fale zaleją WRACAJMY DO SIEBIE DUCHEM PRZYNAJMNIEJ!

Halina Cieślińska-Brzeska

W Gromniczną

I niosą w domy
świece zapalone
woskowe, wielkie,
ledwo objąć dłońią.

I niosą świece
zwane gromnicami
prosząc: "Maryjo,
pomódl się za nami".

I niosą w domy
świece zapalone,
oczy ich płonące,
w śnieżny las utkwione.

Idą przez zmarzliny
mrokiem, z gromnicami,
błagając: "Maryjo,
broń nas przed wilkami".

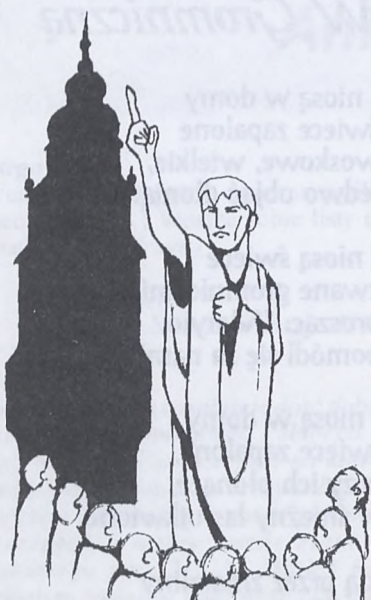
Niosą licznie świece
w Dzień Ofiarowania,
zaciskając dłonie
jak w chwili konania.

Chronią chwiejne światła
niosąc je do domów,
szepczą: "Maryjo,
za nami się pomódl".

Krystyna Jezierska

PIELGRZYMKA DO ITALII

Zapowiadana w ubiegłą niedzielę pielgrzymka do sanktuariów Italii wyjedzie z naszej parafii 31 V po Mszy św. o godz. 19.00. W programie Lido di Jesolo, Wenecja, Padwa, Florencja, Rzym, Monte Cassino, Loreto, San Marino, Rimini. Powrót 6 czerwca. Wyjazd autokarem o podwyższonym standardzie, 6 noclegów w pokojach 2-3 osobowych. Wyżywienie dwa razy dziennie, opieka pilota i księdza oraz wstępy do zwiedzanych obiektów i ubezpieczenie. Łączny koszt 310 USD tj. około 1100 zł. Kandydaci do udziału w pielgrzymce proszeni są o napisanie na kartce następujących danych: nazwisko, imię, datę urodzenia, adres, numer telefonu i numer paszportu. Zgłoszenia można składać w kancelarii lub w zakrystii. Chętni mogą skorzystać z przelotu samolotem (i ta sama trasa). W takim wypadku wyjazd będzie 2 czerwca, powrót 6 VI, a koszt 1900 zł. Organizacyjne spotkanie z pilotem będzie w sobotę 21 II o godz. 10.00 w sali pod plebanią. Wtedy też będzie można złożyć pierwszą wpłatę w wysokości 500 zł.



Odpady komunalne to też temat wyborczy

Odpady w mieście powstają

Ktoś te śmieci nam uprzęta (lepiej lub gorzej), za to płacimy i - w zasadzie sprawa nas więcej nie obchodzi. Przynajmniej oczekujemy, aby ta sfera była tak zorganizowana, by nas kosztowała najmniej i była dla nas naturalna.

Radnych musimy wybrać wiedząc co nas czeka z realizacji zamiarów kandydatów. W sprawie śmieci też. Kwestia podejścia do zagadnienia; co robić z odpadami komunalnymi w Krakowie - jest jednak sprawą wyborczą.

Co więc nas głównie winno zainteresować:

Czy proces decyzyjny jest prowadzony, a analizą skutków wybieranego rozwiązania, ile to będzie kosztowało i czy nie dostaniemy się w ręce układu monopolistycznego.

Podstawowe więc informacje w sprawie decyzji, które zapadają i zapadać będą w sprawie śmieci, są dla wyborcy niezbędne, a z informacji tych wynikają też pytania do kandydatów i sposób ich ewentualnego dyscyplinowania po wyborach. Jako Radnych.

Bo jak dotychczas robią Oni wrażenie jakby ta sprawa nie dotyczyła Miasta, mieszkańca, kieszeni. Bo o czymże innym może świadczyć ochocza zgoda na to, że najistotniejsze decyzje zapadają w gronie urzędniczym - Radni są stawiani przed faktami - i czymże jest niechęć do rzeczowego reagowania w sprawie.

Nie będę się w tej chwili wypowiadał o wszystkich szczegółach procesu decyzyjnego w sprawie śmieci. W razie potrzeby służę dokumentami, szerszymi komentarzami i uklepaną ziemią - jak to się mówi. Napiszę tylko o efektach.

Nie ma też potrzeby przypominania zamiarów oddania całej sprawy w ręce jawnie swe chęci deklarujących monopolistów. Warto by było tylko na spotkaniach wyborczych

Przed nami wybory samorządowe. "Tygodnik Salwatorski" nie podejmując często tematyki politycznej, ma jednak na uwadze dobro Miasta i Dzielnicy, a stąd płynie zainteresowanie wyborcami.

Sukcesywnie będziemy drukować wypowiedzi o tym, czego oczekujemy od naszych przyszłych radnych. Uwaga! Każdy może zabrać głos tylko jeden raz.

TRYBUNA WYBORCZA

zapytać się o losy firm tak chwalebnie rekomendowanych.

Zacznijmy od momentu zlecenia Instytutowi Ekologii Terenów Przemysłowych (IETU) - Katowice opracowania pt. "Program Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Gminie Kraków". W pierwszym etapie miało ono odpowiedzieć na pytanie: co w ogóle można z odpadami w Krakowie zrobić, a w drugim, miało wskazać przez miasto wersję - rozpracować do zastosowania. Po pierwszym więc etapie należało wypracować decyzję co do tej wersji scenariusza, którą Kraków wybiera na przyszłość. Decyzja ta, skrótem mówiąc, została podjęta faktycznie, może nawet i nie formalnie, ale faktycznie, na spotkaniu 11.03.97 przez konkretnych Urzędników. Żadne tam głosowanie czy debata w Komisjach i na sali obrad RMK.

Wersja; w skrócie - olbrzymia spalarnia - 140 000 T/rok segregacja i recykling zarządzeniami i pouczaniem ludzi, czyli w moim odczuciu wprost pozorowana. Składowisko, kompostownia.

Mówię tu o decyzjach Urzędniczych dlatego, iż to są - a zwłaszcza ostatnia - propozycje, ale nie do odrzucenia. Wyobraź sobie ktoś nowe zlecenie na rozpracowywanie innego wariantu, czy wyobraź sobie ktoś inną decyzję jak pozytywną przy tym składzie jedynie słusznej Rady.

Na dzień dzisiejszy, pomijając dyskusje o charakterze technicznym, które po rozpracowaniu reguł funkcjonowania systemu można uszczegóławiać, i które do przyjmowanych zasad są wtórne, sensowne jest dyskutować tylko podstawy programu zagospodarowania odpadów, a ewentualne zarzuty i poprawki stawiać więc na największym stopniu ogólności.

I takie postawiłem na piśmie dla Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska RMK.

Zarzut pierwszy, bo najważniejszy, to ten, iż Program w obecnie prezentowanej formie sprzeciwia się ekorozwojowi jako takiemu sposobowi prowadzenia gospodarki, by zachować surowce i energię. Nie mieści się więc on w deklaracjach polityki ekologicznej Państwa i Europy. Nie jest to do zaakceptowania i może przynieść bardzo niekorzystne skutki.

Zarzut drugi i przyznaję, jest on dla mnie niepokojący zwłaszcza w kontekście procesu wypracowywania decyzji, polega na

dopuszczeniu, iż cały Program jest najwyraźniej przygotowany pod kątem interesów lobby spalarniowego.

Wzajemnie się promujące opinie (kolega kolegę poleca i popiera), pominięcie w decyzji zasadniczych uwag, narzucanie spalarni o wielkich, aż nierozsądnych (z punktu widzenia potrzeb) rozmiarach, konsekwentne sprowadzanie segregacji do minimalnych (i dających możliwości pozorowanych działań) rozmiarów oraz powołanie koreferatu, że tak powiem ex-post, są objawami działania nacisku w kierunku takiego, a nie innego rozwiązania technicznego, dla wykonawców i późniejszych eksploatorów bardzo jak się wydaje atrakcyjnego buisnessowo. Opiniodawca, aż w pewnym momencie, upomina się wręcz o brak wskazania koncepcji zainteresowania Programem firm zewnętrznych, które na prawach rynkowych mogłyby być właścicielami i/lub eksploatorami poszczególnych ogniw... !!! Uzasadnia to wszystko w skrócie zarzut drugi

Naturalną konsekwencją wymagań tego lobby jest stworzenie sytuacji, w której możliwie jak największa spalarnia, monopolizująca odbiór odpadów w Krakowie, będzie miała zapewniony znaczny strumień odpadów do spalania. Spalarnia i to możliwie największa, bo jedynie wtedy oplacalna - z punktu widzenia właściciela spalarni - jest przedstawiana jako jedyny ratunek dla Krakowa przed zalewem śmieci. Hasłowym podejściem do segregacji odpadów, odzysku z nich surowca i brakiem troski o odprowadzenie tego surowca do potencjalnego odbiorcy spowoduje się oczywiście nieskuteczność całego systemu segregacji i recyklingu. Wyprowadza to zarzut pierwszy i wychodzi na przeciw minimalizacji wysiłków urzędniczych i z tego powodu jest wygodne dla klasy politycznej. Tu dwie, sprzeczne z interesem mieszkańca tendencje, podają sobie ręce, tłumacząc obywatelowi, iż innego wyjścia nie ma.

Tytułem też uruchomienia wyobraźni: co będzie, jeśli Program, w którymś momencie uzyskiwania zgody Komisji d/s ocen oddziaływania inwestycji na środowisko, uzyska opinię negatywną? A oceniany on będzie przecież łącznie ze spalarnią. Już na etapie inwestycyjnym! Co wtedy? Czy zostanie skierowane do IETU następne zamówienie na opracowanie danych dostarczonych przez Urząd Miasta? - bo przecież w istocie na tym polegało od strony technicznej opracowanie Programu.

Nie mam wątpliwości, że sprawa śmieci czeka już w Krakowie zbyt długo, nie mam też wątpliwości, iż jeśli spalarnia określonej wielkości i działająca w konkretnym systemie być musi to, powinna być budowana już. Nie jednak żądania rzeczowej argumentacji sprawę wstrzymują. I dlatego za niezbędne uważam natychmiastowe skierowanie prośby o ocenę Programu przez eksperta z listy tych upoważnionych przez Ministra do oceny inwestycji pod kątem oddziaływania na środowisko. Zlecenie tej oceny, nie

zatrzymuje żadnych działań w zakresie faktycznej a nie pozorowanej segregacji, faktycznej, a nie akcyjnej edukacji i nie przeszkadza w organizowaniu rynku zbytu na surowce z odpadów. Uzyskanie tej oceny eksperckiej będzie natomiast swego rodzaju promesą późniejszego pozytywnego działania.

Wypadałoby też wnioskować, by przedłożyć w końcu Radzie Miasta ramową i rzeczową informację o skutkach poszczególnych wariantów z przedstawieniem mocnych głosów za i przeciw, tak by Rada w sposób świadomy wskazała kierunek działań w ramach Programu. Należałoby też wykreślić w obecnej Uchwale powołania na poprzednią, tak by nie można było tej poprzedniej cytować z interpretacją, iż było to wyrażenie zgody na konkretne rozwiązanie techniczne - spalanie odpadów. Intencją bowiem tamtej Uchwały było tylko wskazanie na konieczność racjonalnego zajęcia się kwestią odpadów, bez wskazywania na ówczesnym etapie jakiegokolwiek rozwiązania jako preferowanego i właśnie pozostawienie tej kwestii do późniejszej merytorycznej decyzji.

Posumowując, zawnioskowałem więc:

I. Zwrócenie się o wykonanie koreferatu Programu przez eksperta z listy osób upoważnionych przez Ministra do oceny inwestycji pod kątem oddziaływania na środowisko.

II. Szybkie i formalne przeprowadzenie przez Radę Miasta reasumpcji poprzedniej Uchwały, lub

IIa. konsekwentne skreślenie w obecnej Uchwale powołań na poprzednią tak, by nie można było tej poprzedniej cytować z interpretacją, iż było to wyrażenie zgody na konkretne rozwiązanie techniczne - spalanie odpadów.

III. O przedłożenie Radzie Miasta ramowej i rzeczowej informacji o skutkach poszczególnych wariantów z przedstawieniem mocnych głosów za i przeciw, tak by Rada w sposób świadomy wskazała kierunek działań w ramach Programu Gospodarki Odpadami.

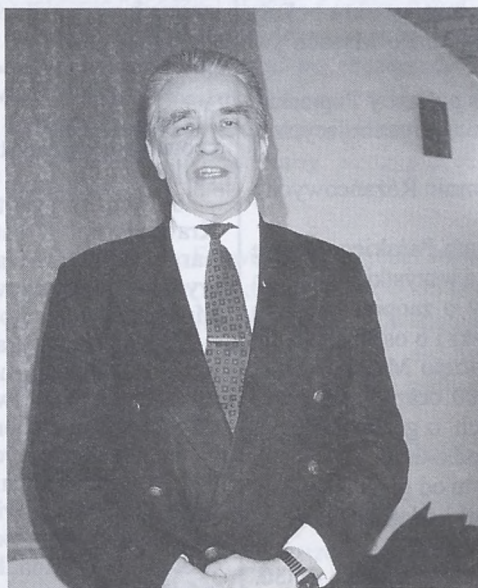
A wynik?

Tak jakby tych wniosków nie było. Sprawa biegnie dalej.

Dlatego i śmieci są sprawą wyborczą, by milczenie Radnych nas potem nie kosztowało.

Feliks Stalony-Dobrzański

OSTATNIE OPŁATKOWE POSIEDZENIE OBECNEJ DUSZPASTERSKIEJ RADY PARAFIALNEJ NAJŚW. SALWATORA



Przew. Rady Parafialnej prof. Janusz Orkisz

(fot. ks. J. Bryła)

Zwracamy się do Szanownych Parafian o poważne rozpatrzenie kandydatur do Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Wybory przewidujemy na marzec, a już niebawem ogłosimy poprzez "Tygodnik Salwatorski", kiedy będzie okazja zgłaszać kandydatury i w jakim trybie.

W niedzielę 25 stycznia odbyło się w salce pod plebanią spotkanie Duszpasterskiej Rady Parafialnej, które, jak tradycja każe w tym okresie, przybrało charakter spotkania opłatkowego.

Rozpoczęliśmy od złożenia gratulacji Księdzu Proboszczowi z okazji otrzymania od Ojca Świętego tytułu Protonotariusza Apostolskiego. Ksiądz Infułat dziękując za gratulacje i album (upominek od Rady Parafialnej), zapoznał także obecnych z aktualnymi działaniami w naszej parafii, do których należy między innymi fundacja dzwónów parafialnych. Opowiadał także o swym ubiegłorocznym spotkaniu z Ojcem Świętym.

Było to równocześnie ostatnie spotkanie Rady w tej kadencji, gdyż na wiosnę odbędą się wybory nowego składu. Właśnie wyborom poświęcono sporo uwagi. Wyloniono zespół w składzie: Janusz Orkisz, Piotr Boroń, Barbara Skrzyńska, Feliks Stalony-Dobrzański, Janusz Majewski i Paweł Galiak, który przygotuje wybory.

Podczas spotkania wiele uwagi poświęcono także "Tygodnikowi Salwatorskiemu", jego sukcesom i problemom.

Gość spoza Rady, p. T. Starmach przedstawiła w swym wystąpieniu niektóre z aspektów Akcji Katolickiej.

P. Boroń



Przemawia ks. Infułat Jerzy Bryła. Fot. P. Galiak



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

*** 1 II jako w pierwszą niedzielę miesiąca, zamiast aktu pokuty jest poświęcenie wody i pokropienie nią wiernych. Po Mszach św. krótka adoracja Najświętszego Sakramentu.

*** 1 II składka na tacę przeznaczona jest na potrzeby Papieskiej Akademii Teologicznej, a do puszek na najbardziej potrzebujących w naszej parafii.

*** 1 II po Mszy św. wieczornej zmiana Tajemnic Różańcowych.

*** 1 II Mszy św. chrzcielnej nie będzie.

*** W poniedziałek 2 lutego święto Ofiarowania Pańskiego zwane w Polsce świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Na wszystkich Mszach świętych będzie poświęcenie gromnic. Prosimy o zaopatrzenie ich krążkami, aby nie polać ubrań, ławek lub posadzki i o ostrożność, by nie podpalić komuś ubrania. Msze święte w święto Matki Boskiej Gromnicznej będą o godz. 6.30, 7.15, 8.00, 9.00 oraz dla dzieci o godz. 17.00, dla młodzieży o 18.00 i dla starszych o godz. 19.00.

*** W pierwszy piątek lutego Msze święte o godz. 6.30, 7.15, 8.00, 17.00 i 19.00. Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 18.30 do 19.00. Sposobność do spowiedzi w pierwsze piątki od godz. 6.30 do 8.30 i od 16.00 do 19.30.

*** W sobotę 7 II modlitwy do Miłosierdzia Bożego o godz. 18.30.

*** Dziękujemy serdecznie za miłe przyjęcie księży po kolędzie, za składane ofiary dla nich i ministrantów. Wdzięczność swą wyraża księża odpowiadając w niedzielę 15 II Msze św. w intencjach odwiedzanych parafian.

*** 1 lutego - pierwsza rocznica śmierci ks. Wacława Heczki

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 1 II (niedziela) - 4 niedziela zwykła:

Czytania mszalne: Jr 1,4-5.17-19; 1 Kor 12,31-13,13; Łk 4,21-30

*** 2 II (poniedziałek) - Święto Ofiarowania Pańskiego

*** 3 II (wtorek) - wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika

*** 5 II (czwartek) - wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy

*** 6 II (piątek) - wspomnienie św. Męczenników Pawła Miki i

Towarzyszy

KRAKOWSKI CHÓR KAMERALNY W NASZEJ PARAFII

W ubiegłą niedzielę po wieczornej Mszy św. w naszym kościele wystąpił Krakowski Chór Kameralny. Młodzi muzycy, studenci i absolwenci Krakowskiej Akademii Muzycznej wykonali kilkanaście naszych wspaniałych, rodzimych kolęd.

Chór powstał w 1990 r. z inicjatywy studentów, szybko zdobywając sobie uznanie w środowisku Krakowa.

Występował również w wielu krajach Europy, m.in. w Anglii, Francji, Hiszpanii, Niemczech, Szwajcarii, na Litwie, Węgrzech, prowadzony przez takich znanych dyrygentów jak Z. Mehta czy H. Rilling.

Stałym dyrygentem zespołu od początku jego istnienia jest S. Krawczyński. W ostatnią niedzielę chór poprowadził jednak młody, bardzo utalentowany dyrygent, **Maciej Tworek** - absolwent wydziałów: Wychowania Muzycznego oraz Dyrygentury Akademii Muzycznej w Krakowie.

Pod jego muzykalną dłonią K.C.K. zaprezentował pełnię swoich niemałych zresztą możliwości, których namiastkę mogliśmy usłyszeć już podczas Mszy św. Zapewne zachęciło to wielu niezdecydowanych do pozostania z chórem przez resztę wieczoru.

Już od pierwszych chwil uwagę słuchaczy przyciągnęło ciepłe, wyrównane brzmienie zespołu, zarówno w dynamice piano jak i forte. Było to niewątpliwie osiągnięte wielkim wyczuciem i nienaganną intonacją, z którą boryka się przecież nawet wiele profesjonalnych chórów. O doskonałej dykcji mogliśmy się przekonać zwłaszcza w kolędach "Przystąpmy do szopy" i "Paśli pasterze woły" wykonanych w zaskakujących szybkim tempie.

Żywe zainteresowanie wzbudziła kolęda "Gdy śliczna Panna" utrzymana w swobodniejszym nieco klimacie, a także angielskie opracowanie kolędy "W żłobie leży". Pieśni te usłyszeliśmy ponownie podczas bisu.

Chórzyści pokazali nam ogromną wrażliwość, muzykowali z niezwykłą swobodą i subtelnnością, co jest bez wątpienia zasługą wieloletniej pracy oraz, co należy podkreślić, zasługą dyrygenta. Nic więc dziwnego, że wykonawcy nagrodzeni zostali gromkimi brawami.

Krakowski Chór Kameralny został zaproszony do wzięcia udziału w "Wieczorze Kolęd i Pastoralek" pod auspicjami Tygodnika Salwatorskiego i Honorowym Patronatem ks. Infulata Jerzego Bryły przez naszego organistę pana Ryszarda Szostaka, inicjatora wielu imprez muzycznych w naszej parafii, a związanego z K.C.K. Brawo.

Ludmiła Staroń

W Krakowie

Było:

~ Kilkaset egzemplarzy związanej w paczki "Gazety Domowej" (wydawanej przez Urząd Miasta) znaleziono na wysypisku

~ 24 stycznia u OO.Franciszkanów odbył się koncert kolęd w wykonaniu "Skaldów". Sprzedawano cegiełki na klasztor w Chęcinach

~ Ryszard Masłowski otrzymał od premiera nominację na stanowisko wojewody krakowskiego

~ Wiktor Zin, architekt, malarz i rysownik otrzymał tytuł doktora honoris causa Politechniki Krakowskiej

Jest:

~ Ogrzewanie tramwajów i autobusów włączane jest przy temperaturze -4°. Wagony są jednak źle izolowane, stąd nadal w nich zimno

~ Na skrzyżowaniu Dietla i Starowiślnej jest nowa sygnalizacja świetlna. Dla pieszych (również niewidomych) zamontowano 18 przycisków do uruchomienia zielonego światła

~ Do 20 kwietnia w Muzeum Przyrodniczym można obejrzeć chatę łowców mamutów, skamieniałe muszle i mięczaki z całego świata

~ Stan Kopca Kościuszki jest katastrofalny. Szczeliny dochodzą obecnie do 1 m głębokości i 20-30 cm szerokości

~ Od paru tygodni krakowskie mieszkania odwiedza fałszywy ksiądz, zapraszając do wspólnej modlitwy. W tym czasie towarzysząca mu kobieta okrada mieszkanie

Będzie:

~ 1 lutego odbędzie się Wojewódzki Zjazd Członków ChD III Rzeczypospolitej. Obecny będzie Lech Wałęsa, który o godz 18.00 w auli AGH spotka się z mieszkańcami Krakowa

~ Ferie szkolne w krakowskim - od 2 do 14 lutego

~ Na czas remontu Mostu Dębnickiego wojsko wybuduje parę metrów dalej (w stronę Wawelu) tymczasowy most

~ Od 1 lutego kartka pocztowa i list miejscowy kosztuje 55 gr, a list zamiejscowy 65 gr

Być może:

~ Elektrownia w Łęgu i MPK najprawdopodobniej nie będą już na liście 15. największych trucicieli w woj.krakowskim

~ Między ulicami Praską, Tyniecką i Czarodziejską powstanie siedmiohektarowy Park Dębnicki (staw, fontanna, kort, boisko, itp.)

~ Spółdzielnia mieszkaniowa "Prądnik Czerwony" chce zrezygnować z sieci gazowej. Dotyczy to prawie 4 tys. mieszkań

~ Ze względu na niskie dotacje z budżetu państwa, nie uda się w tym roku rozpocząć budowy nowego dworca PKS

~ W r. 2002 uruchomiony będzie pierwszy odcinek trasy szybkiego tramwaju - z Kurdwanowa do Dworca w 15 min. (23 km/godz.)

Trasa przedłużona będzie na Azory

opr. BS



Gotujemy Z... Biblią

Biblia to wspaniała księga, która ma w sobie wiele treści, a wcale nie musi być czytana "po kolei". W którymkolwiek miejscu się ją otworzy - znajdzie się ciekawy temat. Np. w rozdziale 25, wierszu 19 zaczyna się historia bliźniaków: Ezawa i Jakuba, synów Izaaka. Czytamy tam (25, 29-34) między innymi o tym jak Ezaw sprzedawał swe pierworództwo za miskę soczewicy. Właśnie... SOCZEWICA...

ZUPA Z SOCZEWICY

- po grecku.

Soczewicę przebrać, odrzucając uszkodzone ziarna, opłukać, NIE moczyć lecz zalać zimną wodą i parę minut pogotować, następnie wodę zlać, a soczewicę zalać zimną wodą. Dodać 2 pomidory lub trochę przecieru, 2 ząbki czosnku, listek laurowy, na końcu sól, pieprz i trochę octu do smaku. Zupa jest gotowa w ciągu 20 minut! Precz z legendą o długim moczeniu ziaren! A powinna być dosyć gęsta. Jeśli dodamy do niej pokrojoną parówkę lub kiebasę - będziemy mieli pożywny obiad jednodaniowy

SŁODKO - KWAŚNA

SOCZEWICA

- na drugie danie.

40 dag soczewicy ugotować jak w powyższym przepisie. Z jednej lub dwu łyżeczek smalcu lub masła sporządzić jasną zasmażkę, którą należy rozprowadzić wodą, w której gotowała się soczewica. Zasmażkę wymieszać z ugotowaną soczewicą, doprawić do smaku solą, cukrem i octem lub sokiem z cytryny.

2 cebule pokroić w krążki i zrumienić na tłuszczu. Na talerzu soczewicę posypać pietruszką zieloną i usmażoną cebulą, polać tłuszczem spod cebuli. Do tego podajemy półówki jajka ugotowanego na twardo albo jajka sadzone. Można jeść z ziemniakami lub z chlebem - jak Ezaw.

PUREE Z SOCZEWICY

Ugotowaną soczewicę przetrzeć przez sito lub zmiksować, posolić, dodać pieprzu i śmietany oraz trochę masła. Na małym ogniu mieszać, by powstała dość gęsta masa. Nadaje się przede wszystkim do dziczyzny i wołowiny przyrządzonej "na dziko", ale smakuje także z jajkiem sadzonym.

SALATKA Z SOCZEWICY

Soczewicę ugotować w niesolonej wodzie z kawałkiem skóry z boczku, tak by ziarna się nie rozgotowały. Posolić po ugotowaniu i zostawić w wodzie aż do wystygnięcia. Następnie odcedzić i okapać. Z części wywaru sporządzić marynatę, dodając do smaku soli, cukru, pieprzu i octu, zalać nią soczewicę.

Dodać: drobno pokrojoną i sparzoną cebulę, resztki z pieczeni lub drobno pokrojoną wędlinę, trochę oliwy i posiekany szczypiorek. Wymieszać.

Nie dziwię się Ezawowi, że sprzedał swoje pierworództwo za miskę soczewicy, bo to jest naprawdę smaczne i wartościowe warzywo strączkowe. Też bym tak zrobiła, ale nie muszę, bo sobie sama soczewicę gotuję.

Babcia Wiktoria

PS. Soczewicę można kupić na Placu na Stawach w stoiskach z kaszami, grochem, fasolą i orzechami.

KOLEDA

Ady każde drzewo jest choinką,
a śniegi skrzypią pod stopami
rodzi się Chrystus mroźną zimą
rodzi się Chrystus między nami.

Na niebie drgają gwiazdy srebrem,
brylantami, szmaragdami migoczą
między nimi drogę przebija
Gwiazda Betlejemską Wigilijną Nocą.

Ady każde drzewo jest choinką,
a śniegi skrzypią pod stopami
rodzi się Chrystus mroźną zimą
rodzi się Chrystus między nami.

J zatrzyma się gwiazda nad szopką,
pobłyskując nad starym kościołem
wskaże nam Boże Dzieciątko,
gdy z opłatkiem siądziemy za stołem.

Znów każde drzewo jest choinką,
a śniegi skrzypią pod stopami
rodzi się Chrystus mroźną zimą
rodzi się Chrystus między nami.

Krzyszyna Jezierska

Z

SERWISÓW INFORMACYJNYCH



Willi Decjusza na Woli Justowskiej - XVI wieczna, letnia rezydencja ówczesnego sekretarza królewskiego Ludwika Justa Decjusza, była odnawiana z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa i gminy Kraków i od tamtej pory jest własnością miasta. Jednak ostatnio wpłynęło do urzędu gminy podanie, w który pani Ewa W. z Kętrzyna podaje się za spadkobierczynią jednej z właścicielek Pałacu i zamierza wystąpić o zwrot jej nieruchomości.

W piątek (23 I) 11 osób, w tym 9 dzieci, zostało zabitych przez lawinę śniegu w rejonie Orres w południowych Alpach Francuskich. Lawinę prawdopodobnie spowodowała wycieczka dzieci 13-15 letnich ze szkół paryskich, które niebacznie zeszyły z wytyczonych szlaków.

W mariawickiej Świątyni Miłosierdzia i Miłości w Płocku została odprawiona ekumeniczna Msza św., kończąca tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. We Mszy św. wzięło udział 200 wiernych różnych wyznań.

Prezydent USA Bill Clinton coraz częściej oskarżany jest o zawieranie bardzo bliskich znajomości z kobietami z jego otoczenia. Jego afery z plcią piękną zaczęły się już w 1992 roku, kiedy to piosenkarka Jennifer Flowers, omal nie spowodowała w wyborach klęski Clintona w wyborach prezydenckich. Clinton był też oskarżony przez Paulę Jones o molestowanie seksualne, a ostatnio z zarzutami do prezydenta wystąpiła była stażystka w Białym Domu, Monika Lewinsky.

W nocy z niedzieli na poniedziałek (24/25 I) 97 letnia królowa matka Elżbieta przeszła pomyślnie operację wymiany protezy po złamaniu szyjki lewej kości udowej. Złamanie to było spowodowane upadkiem Jej Królewskiej Mości w rezydencji królewskiej w Sandringham.

We wtorek 27 I podczas meczu hokejowego na hali lodowiska "Krakowianka" w momencie zdobycia dla drużyny Unii Oświęcim 6 bramki (Cracovia przegrywała wtedy 6:2) kibice obu zespołów zaczęli demolować halę. Mecz został przerwany. Podjęto decyzję, iż do końca sezonu mecze hokejowe będą się odbywały bez kibiców.

Największym centrum handlowym Płocka - "Tiger" wybuchł pożar we wtorek 27 I, powodując całkowite zniszczenie hali. Wraz z budynkiem ogień pochłonął kilkadziesiąt stoisk prywatnych, a nawet salon samochodowy. Na szczęście nie było ofiar w ludziach, ale duże niebezpieczeństwo zawisło nad sąsiednią kamienicą, na którą wiatr przeniósł płomienie. Strażakom udało się w nocy z wtorku na środek uratować sytuację.

Dwie konkurujące ze sobą wytwórnie win w Polsce - biłgorajska Ambra i łódzki Cincin planują połączenie, aby w ten sposób stworzyć silną polską wytwórnię win i móc równać się z zachodnimi koncernami.

opr. A.D.

Rozbieramy choinkę

Rozbieramy choinkę - i dnie szare będą
 Nie rozjaśnione światłem -
 śpiewaną kolędą
 Znów człowiek - człowiekowi -
 wilkiem - a nie bratem
 Ze stołu świątecznego znikną już opłatek
 - co łączył ludzi

Dokąd iść w życiu - nie zgubić się w dali?
 Nawet Synka Bożego pospiesznie zabrali
 Bo przed śmiercią uciekać musiał -
 tak Maleńki
 Z kolędami sławionej, ubogiej stajenki
 a nas - kto poprowadzi?

I stoimy bezradni - słabi - pełni lęku
 Tylko Maria przed nami -
 trzyma światło w rękę
 Wilki od nas odpędza -
 wskazuje nam drogę
 I ratuje - jak kiedyś - Malutkiego Boga
 Matka Boska Gromniczna...

Iwa Korsak-Sabuda

Spotkanie ekumeniczne



Z niedzielnej Ewangelii...

"...Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem..."

Owszem, w niedzielę przychodzisz na Mszę. Byłoby ci bez niej nijako. Zawsze chodzisz. Po drodze na spacer, po drodze ze spaceru, umówiony z kimś "po Mszy". Trochę posłuchasz kazania, trochę pomyślisz o swoich sprawach, podglądniesz i podsłuchasz ludzi. W sumie nie jest źle... Pod warunkiem... Pod warunkiem że ksiądz się nie czepia. Że nie zacznie z ambony marudzić o przykazaniach. Że nie wytknie jacy naprawdę jesteśmy

"...Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem..."

Owszem, chodzisz czasem do spowiedzi. Jakoś wtedy lżej. Chodzisz. Jedne czy drugie święta, jakaś rocznica, zdarzy się i pierwszy piątek. Wprawdzie nigdy ci ksiądz za to nie dziękował, ale i tak czujesz się jak bohater. A te trzy zadane "zdrowaśki" możesz odmówić... W sumie nie jest tak źle. Pod warunkiem... Pod warunkiem, że ksiądz się nie czepia. Że nie zacznie zadawać pytań o sprawy które wolałbyś przemilczeć. O twoje osobiste przecież sprawy. Intymne.

"...Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem..."

Owszem, jesteś chrześcijaninem. Jak wszyscy obok ciebie. To takie sympatyczne tradycje: chrzest, pierwsza komunia, ślub. Szopka i kolędy. Nawet Jezus na Krzyżu ci nie przeszkadza. Zżyłeś się z Nim od dziecka. Nie przeszkadza ci zbieranie na tacę: zawsze coś rzucisz. Nie przeszkadza ci zły organista, przydługie kazanie. Jesteś tolerancyjny na wszystkie ludzkie uchybienia. Patrzysz na to z przymrużeniem oka... W sumie nie jest źle. Pod warunkiem... Pod warunkiem, że ksiądz się nie czepia. Że nie każe ci być konsekwentnym. Że nie każe tego wszystkiego naprawdę robić. Że niczego więcej od ciebie nie wymaga.

"...Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem.
 Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, aby Go strącić..."

Teresa

We wtorek 27 I, odbyło się w naszym kościele spotkanie ekumeniczne z braćmi z cerkwi prawosławnej, w którym wziął udział ksiądz dziekan Witold Maksymowicz z chórem cerkiewnym, ksiądz prorektor Papieskiej Akademii Teologicznej Łukasz Kamykowski, ojciec docent Kijas OFM Cov., zajmujący się problematyką ekonomii i ekumenii oraz nasz ksiądz proboszcz Jerzy Bryła i kleryk K. Biros. Przybył również chór nowicjatu SS. Serafitek i garstka wiernych naszej parafii, którym droga jest idea zjednoczenia chrześcijan. Chóry śpiewały na przemian swoje kolędy, a proboszcz prawosławny wygłosił kazanie podczas nabożeństwa.

Następne spotkanie ekumeniczne będzie w naszym kościele we środę 11 listopada br., a wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich kościołów protestanckich, należących do Krakowskiego Koła Ekumenicznego oraz prawosławnych.

obie fot. P. Galiak